O naśladowaniu Kościoła

AD 01.10.2023

Nasila się ogólnoświatowa dyskusja, czy Bergoglio jest Papieżem. Uznane autorytety opozycyjne, jak np. bp Schneider nie mają ku temu wątpliwości, oczywiście jest. Jednocześnie dowodzą, że to nieszczęście trzeba ścierpieć, bo przecież *„papież nie jest identyczny z całym Kościołem*". Wywraca to ustanowiony odwiecznie ład Kościoła, gdyż to właśnie Papież przede wszystkim stanowi Kościół, a posłuszeństwo Papieżowi do zbawienia koniecznie jest potrzebne.

Według Jego Ekscelencji:

„Dobrzy katolicy znają prawdę i muszą ją głosić, zadośćuczynić za błędy błądzącego papieża. Ponieważ sprawa heretyckiego papieża jest po ludzku nierozwiązywalna, musimy z wiarą nadprzyrodzoną błagać o Bożą interwencję, ponieważ ten pojedynczy błądzący papież nie jest wieczny, ale doczesny, a Kościół nie jest w naszych rękach, ale w wszechmocnych rękach Boga."

Ekscelencja dowodzi więc, że dobrzy katolicy znają prawdę, a papież jej nie zna. Nie znają prawdy także wszyscy kardynałowie, biskupi i 99,99% kapłanów na planecie Ziemia, a także prawie 100% wiernych katolików. Prawdę zna więc nikły ułamek promila wierzących, ale z biskupem Schneiderem na czele. Dlaczego miałbym w to wierzyć?

Sekta Novus Ordo – indult, czy Bractwo, stosują perfidny podstęp: ukrywając się pod pozorem dobra przynoszą pozornie pozytywne skutki. Wymienione sekty, **naśladując Kościół**, prawdziwy Kościół katolicki, dostarczają wiernym tego, po co przychodzą. Zapytać więc można, dlaczego jest to złe, jeśli rzeczywiście działa?

Z jednej strony szatan, ojciec kłamstwa, dopuszcza pewne dobro, aby skusić poszukujących wiernych, naśladując Chrystusa mówi: przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy poszukujecie, a ja was zadowolę. Z drugiej strony Pan Bóg, który jest źródłem i przyczyną wszystkich łask, hojnie obdarowuje **nieświadomych oszustwa** potrzebnymi łaskami. Jednakże w taki sam sposób, w jakim diabeł nie jest sprawcą sakramentalnej mocy działalności Kościoła (ex opere operato), którą usiłuje naśladować, tak i owoce i łaski wypływające dla wiernych z tego naśladownictwa, nie wypływają z mocy podrabianych sakramentów, ale **z wiary ludu** w tę sakramentalną moc.

Mówią prościej: sekta działa jak Kościół, ale wierni skończą jak sekta.

Czym kusi diabeł wiernych? Katolicką liturgią i bogobojnym księdzem. Wystarczy sięgnąć po przedsoborowy mszał i wydukać Mszę, aby zostać „prawdziwym księdzem". Wystarczy nosić sutannę, aby być „tradycyjnym kapłanem". Poza oddawaniem czci Bogu można już oddawać cześć diabłu, jak czynią to księża indultu, odprawiając msze posoborowe. Mamy także „niezależnych" kapłanów, którzy ślubują nigdy więcej nie obrażać Boga

odprawianiem novusa, ale nie boją się Boga uznając, że satanista Bergoglio jest Jego wikariuszem na Ziemi.

Dlaczego więc działalność Bractwa i indultu jest złem, jeśli przynosi wiernym dobro? Bo skłania ich do **zgniłego kompromisu**. Zmuszani są do publicznego modlenia się do Boga o błogosławieństwo dla papieża Franciszka w jego niszczeniu Kościoła, bo wzywają pomocy Matki Bożej legalnych i nielegalnych imigrantów, bo wciąż i wciąż nakłaniani są do kolejnych ustępstw na rzecz herezji, schizmy, grzechu i niemoralnego prowadzenia się. A wszystko w imię miłości.

Bractwo i indult stały się **przykrywką** watykańskiej sekty, dlatego też nie są zwalczane w zdecydowany sposób. Choć indult doznaje rzeczywistych prześladowań, Bractwo cieszy się nieograniczoną swobodą. Dlaczego tak się dzieje?

Indult jest ruchem oddolnym, ale skanalizowanym przez biskupów, którzy zawsze stoją przed możliwością odejścia danego księdza do Bractwa. Dlatego biskupi (z bólem) zgadzają się na tę wywrotową w stosunku do linii Watykanu opozycję wiedząc, iż zawsze mogą wydać inne decyzje, zasłaniając się poleceniem Episkopatu, lub wręcz Watykanu. Posługując się indultem nie pozwalają też odejść wiernym do Bractwa, czy innych sekt. Wierni tradycji zdecydowanie też poprawiają statystyki watykańskiej sekty.

Bractwo z kolei, mimo rzekomej niezależności od Watykanu, jest na utrzymaniu pejsatych funduszy, które dyktują warunki działania. W pierwszych latach działalności Bractwo korzystało z hojności zachodnioeuropejskich i amerykańskich tradycjonalistów, po latach ustabilizowania hojność ta wymarła, a jej spadkobiercy nie są już tak hojni, stąd konieczność spuszczenia z tonu i wyciągnięcia ręki po jałmużnę. Otrzymują wsparcie od wiadomej nacji, tej samej zresztą, która trzyma w garści Watykan. Wystarczającym dowodem na to jest casus biskupa Williamsona.

Dlaczego Bractwo jest tolerowane i wspierane przez światowy antykościół? Bo utwierdza świat o prawowitości watykańskiej hierarchii i ważności sprawowanych w Novus Ordo sakramentów. Także do Bractwa odnoszą się słowa Chrystusa (Mt 23.3-5):

„Czyńcie więc i zachowujcie wszystko, co wam polecą[3], lecz uczynków ich nie naśladujcie. Mówią bowiem, ale sami nie czynią. 4 Wiążą ciężary wielkie i nie do uniesienia i kładą je ludziom na ramiona, lecz sami palcem ruszyć ich nie chcą. 5 Wszystkie swe uczynki spełniają w tym celu, żeby się ludziom pokazać”.

Bractwo uznaje ważność posoborowych sakramentów, ale **nie chce ich odprawiać**, nakazuje posłuszeństwo wiernych **sobie**, ale samo nie jest posłuszne posoborowej hierarchii. Innymi słowy Bractwo nakłada na wiernych ciężar zgody na wszeteczeństwa Watykanu i nie pozwala na rzeczywisty opór wobec diabelskiego nasienia, nakazuje wiernym bierność i oczekiwanie Bożej interwencji.

To życie w schizofrenii, czyli w niemożliwym do uniesienia kłamstwie, rzutuje tak na księży, jak i wiernych. Uznanie w Kościele Katolickim grzechu, jako równoprawnemu Prawdzie, przyznanie religiom niekatolickim tych samych praw, co Świętemu Kościołowi

Bożemu, uznanie masonerii i satanistów za część Kościoła chrystusowego, to ciężar dla wielu nie do uniesienia. Skutkuje to więc tragediami w życiu rodzin i kapłanów, chorobami, alkoholizmem i samobójstwami. Także zrzuceniem sutanny i utratą wiary.

A przecież Prawda zawsze zwycięża, jest pełna, kompletna, zupełna, logiczna i prosta. Jest niezachwiana, niezmienna i nieomylna, bo pochodzi od Boga, który sam jest Prawdą.

Działalność Bractwa od samego początku jego istnienia nakierowana jest na szafarstwo katolickich sakramentów: Mszy, formacji i święceń. Jednakże **jedynym racjonalnym powodem** istnienia Bractwa jest nieważność sakramentów posoborowych. Gdyby Najświętszy Sakrament (w rycie Novus Ordo) i święcenia posoborowe były ważne i owocne, działalność Bractwa nie miałaby sensu. Sprzeciwiając się Kościołowi duchowieństwo i wierni Bractwa wykluczyliby się z Kościoła. Jedynie brak ważności, a więc i owocności tych sakramentów prowadzi do jedynego możliwego wniosku teologicznego, że wprowadzający zmiany papieże papieżami nie byli, bowiem Kościół, jak i Bóg sam, zaprzeczać sobie nie może.

Jałowe dywagacje o starej mszy, rzekomo **milszej Bogu,** to zwykła bujda i kłamstwo.

Kościół nie posiada kompetencji do zmiany **istotowej** sakramentów świętych, gdyż nie jest ich autorem, a jedynie depozytariuszem. Nasz Pan Jezus Chrystus złożył w łono Kościoła pełnię władzy uświęcania i władania duszami ludzkimi dla ich zbawienia. Sakramenty święte działają w poszczególnych sferach życia ludzkiego **mocą samego Boga**, o ile sprawowane są zgodnie z zadaną „instrukcją obsługi". Kościół nie ma więc prawa do pozbawienia sakramentalnej mocy sprawowanych sakramentów, a skoro to uczynił, dał świadectwo o sobie. Świadectwo to jest proste i oczywiste: czegoś takiego nie mógł dokonać papież, ale jedynie oszust, pod Niego się podszywający. Nie mógł dokonać tego Papież, gdyż z natury rzeczy jest nieomylny w swoich sądach (i rządach), z natury rzeczy **Piotr przemawia** przez każdego swojego następcę, nie może więc zaprzeczyć samemu sobie.

Opowieści o Papieżu heretyku należy włożyć między bajki. Nigdy dotąd taki się nie pojawił i pojawić się nie może, gdyż kłóci się to z jego nieomylnością. Kto twierdzi więc, że Papież jest heretykiem, sam odpadł od wiary i zaprzeczając temu dogmatowi wykluczył się z Kościoła.

Dogmat o nieomylności Papieża jest prawdą wiary nie podlegającą dyskusji, także w kwestiach wykonawczych (ex cathedra).

Tak indult, jak i Bractwo, walczyć więc będą o uznawanie ważności i legalności posoborowej hierarchii i jej liturgicznych pomiotów, siedzą bowiem z tymi satanistami na tej samej gałęzi. Jedni z powodu nieposłuszeństwa, drudzy z powodu swoich święceń. **Ale siekiera już jest przyłożona…**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Najświętsza Maryja Panna, zawsze dziewica.